

MAGDALENA MICHALAK  
Poznań

## CENZURA LITERACKA W NRD

### ERICH LOEST — PRZYKŁAD PISARZA W SIECI CENZURY \*

Dążenia do kontroli publicznych wypowiedzi podtrzymywane są niezależnie od panujących stosunków systemowych przez każde władze: państwowe, partyjne czy też kościelne. Zasadniczo zmiany ulegają jedynie formy tej kontroli. Jej cel natomiast, który polega na zachowaniu *status quo* obowiązujących stosunków społeczno-politycznych, pozostaje niezmienny. Zadaniem tego „nadzoru głoszonych poglądów, pełnionego przez panującą w danej sferze wpływów klasę, partię lub przewodnictwo państwa” jest — z definicji — „zapobieżenie wykształcenia się niekonformistycznych i niekontrolowanych poglądów”<sup>1</sup>.

W trakcie przeobrażeń historycznych siły obejmujące władzę przejmują zarazem funkcje nadzorczy nad krzewieniem dóbr duchowych. Przemiany systemowe pociągają za sobą poszukiwania nowych form i środków, a także nowej argumentacji umożliwiającej wprowadzanie metod kontrolnych. Przede wszystkim jednak implikują one odkrywanie alternatywnych norm, które gwarantowałyby wypracowanie i utrzymanie danego systemu politycznego, społecznego czy moralnego<sup>2</sup>. W

\* Erich Loest — pisarz niemiecki ur. 24 lutego 1926 r. w Mittweida (Saksonia), 1944/1945 żołnierz, 1947-1950 wolontariusz i redaktor „Leipziger Volkszeitung”. Od 1950 r. tworzy jako wolny pisarz, 1955/1956 odbył studia w Literackim Instytucie Johanna R. Bechera w Lipsku. W 1957 r. z powodu rzekomego „utworzenia grupy kontrrewolucyjnej” skazany na 7 lat więzienia (Bautzen). Od marca 1981 r. żyje w RFN, obecnie w Bad Godesberg i w Lipsku. Do dorobku pisarza należą m.in. powieść *Schattenboxen* (1973), zbiory opowiadań *Etappe Rom* (1975) i *Pistole mit sechzehn* (1979), powieści *Es geht seinen Gang* i *oder Mühen in unserer Ebene* (1978) i *Swallow, mein wackerer Mustang* (1980), autobiografia *Durch die Erde ein Riß* (1981), powieść *Völkerschlachtdenkmal, Die Mäuse des Dr. Ley* (1984), *Zwiebelmuster* (1985), *Fallhöhe* (1989) oraz zbiory opowiadań *Bauchschüsse* (1990) i *Der Zorn des Schafes* (1990). Otrzymał następujące nagrody literackie: *Hans-Fallada-Preis*, *Marburger Literaturpreis* i dwukrotnie *Jakob-Kaiser-Preis*.

<sup>1</sup> *Mayers Enzyklopädisches Lexikon*. T. 25, Mannheim 1971, s. 669.

<sup>2</sup> Por. D. Breuer, *Geschichte der literarischen Zensur in Deutschland*. Heidelberg 1982.

obliczu faktu, iż stworzone w tym celu odpowiednie instytucje nie zawsze mogą sprostać postawionym im zadaniom, upadek danego systemu wydaje się być nieunikniony.

Nasilenie ingerencji cenzury można zaobserwować w okresie przemian i kryzysów. Nadużywanie instrumentu aparatu kontroli ma na celu odwrócenie uwagi od zaistniałego zagrożenia władzy. Ten maskujący manewr jest dowodem na osłabienie władzy<sup>3</sup>, a podejmowane środki kontrolne pogłębiają sytuację kryzysową. Zjawisko takie miało miejsce również w NRD u kresu jej istnienia. Aparat kontroli okazał się niezdolnym do złagodzenia kryzysu politycznego, co w znacznym stopniu wpłynęło na przyspieszenie zjednoczenia państw niemieckich.

W jaki sposób wykształcił się zatem system kontrolny Niemieckiej Republiki Demokratycznej? Kontrola sprawowana po 1945 r. przez zwycięskich aliantów na terenie całych Niemiec miała na celu w głównej mierze denazyfikację życia kraju. Znalazło to odzwierciedlenie zwłaszcza w polityce prasowej. Cenzura prohibicyjna, wprowadzona we wszystkich strefach państwa niemieckiego, zabraniała rozpowszechniania idei narodowosocjalistycznych oraz treści, które budziłyby nieufność lub nawet wrogość narodu niemieckiego wobec państw okupacyjnych. W zachodniej części kraju zobowiązywała ona nie tylko organa wymiaru sprawiedliwości, lecz także mass media, administrację i znaczące wydawnictwa do reakcji w przypadkach naruszania prawomocnych norm. Wysiłki organów cenzury, podejmowane na podstawie wniesionego oskarżenia strony dotkniętej, nie ograniczały całkowicie wolności autora, aczkolwiek były w stanie zagrozić jego egzystencji materialnej.

Na terenie Niemiec okupowanych przez ZSRR natomiast utworzono dodatkowo system cenzury prewencyjnej, która z góry wykluczała publikację wszelkich treści bez uprzedniego zezwolenia władz. Przed utworzeniem państwa NRD kontrolę sprawował tam *Informationsamt der Sowjetischen Militärverwaltung* oraz inne organa administracyjne, które z czasem znalazły się pod kontrolą Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

„Demokratyczna kontrola” dopuszczała publikację wyłącznie tych czasopism, książek, plakatów itp., którym *Sowjetische Militäradministration in Deutschland (SMAD)* wydała zezwolenie. W 1946 r. utworzono ponadpartyjną instancję doradczą — *Kultureller Beirat* do spraw wydawnictw. Stopniowo rozwinęła się ona do centralnej instancji kontrolnej. Po utworzeniu NRD, której rząd przejął funkcje SMAD, w ży-

---

<sup>3</sup> Por. U. Otto, *Zensur — Schutz der Unmündigen oder Instrument der Herrschaft?* „Publizistik” nr 1/1968, s. 5.

ciu literackim nie odnotowano istotnych zmian, gdyż prawo licencjonowania pism przeznaczonych do druku, a tym samym cenzura jako taka, znajdowały się nadal w rękach administracji państwowej<sup>4</sup>. Od 1953 r. „produkcją” książek i czasopism kierował *Das Amt für Literatur und Verlagswesen*<sup>5</sup>. Owe instytucje, utworzone wyłącznie do celów cenzuralnych, podlegały w dużej mierze dalszej kontroli ze strony państwa, które zapobiegało wypadkom niedociągnięć, przeoczeń i pomyłek będących skutkiem wspaniałomyślności niektórych przedstawicieli władz kontrolnych niższego szczebla. Stąd też nie opublikowano w tym kraju żadnego słowa, które nie przeszłoby przez „wąski filtr kontroli partyjnej czy państwowej”<sup>6</sup>.

Podjęmowane restrykcje, które sięgały od zmian w tekście do zakazu publikacji, od nagany partyjnej aż do wyjęcia spod prawa i aresztowania, bądź też wydalenia autora z kraju, przyczyniły się do szerzenia terroru silnie oddziałującego na całe społeczeństwo<sup>7</sup>.

Gwarancja wolności sztuki i nauki, zawarta początkowo w konstytucji NRD, traciła na wartości w obliczu uzurpowania sobie przez państwo prawa ingerencji w sferę życia kulturalnego. W 1968 r. pojęcie „cenzury” zniknęło ostatecznie z konstytucji kraju, choć właśnie w następnych latach można zaobserwować zaostrenie jej praktyk.

Osobliwym może się wydawać nasilenie ingerencji cenzury po 1971 r., kiedy to ustalona została linia liberalnej polityki kulturalnej. Ośmieliła ona pisarzy i pobudziła ich inwencję twórczą. Stanowcze odzegnania się od istniejącego tabu po VIII Zjeździe NSPJ w czerwcu 1971 r. znajduje odzwierciedlenie w następujących utworach literackich: *Tod am Meer* Wernera Heiduczka, *Die neuen Leiden des jungen W.* Ulricha Plenzdorfa, *Königs David Bericht* Stefana Heyma, *Kein Ort. Nirgends* Christy Wolf oraz *Es geht seinen Gang oder Mühen in unserer Ebene* Ericha Loesta.

Wymienione utwory — a częściowo także ich autorzy — padły ofiarą cenzury uzasadnianej nadal ogólnie przyjętą ideologią, która obowiązywała również w dziedzinie kultury. Nie zdołały one osiągnąć

<sup>4</sup> Por. B. Ogan (red.), *Literaturzensur in Deutschland*. Stuttgart 1988; H.-D. Fischer, *Deutsche Kommunikationskontrolle des 15. bis 20. Jahrhunderts*. München 1982.

<sup>5</sup> Brecht poddał ten urząd ostrej krytyce w wierszu pt. *Das Amt für Literatur* w 1953 r.

<sup>6</sup> Por. R. Havemann, *Über Zensur und Medien*. „europäische ideen” nr 17/1976, s. 36.

<sup>7</sup> Por. U. Bedrich, *Der doppelte Teufel: Der innere Zensor*. „europäische ideen” nr 17/1976, s. 35.

znaczącej pozycji w ówczesnej literaturze NRD, gdyż odebrano je jako wrogie systemowi socjalistycznego państwa. Historia literatury tego kraju dostarcza wielu przykładów konfliktów pisarzy z aparatem cenzury, będących wynikiem tego typu oceny ich utworów. Analizując problem cenzury NRD można założyć, że historia literatury wschodniemieckiej od czasu utworzenia państwa NRD jest historią jej kontroli, albowiem skutki postanowień cenzuralnych znajdują odbicie zarówno w twórczości poszczególnych pisarzy, jak i w całym życiu kulturalnym kraju.

Już w 1951 r. Bertolt Brecht występował z żądaniem nieograniczonej wolności sztuki w swym krytycznym wobec ustaleń cenzury otwartym liście do niemieckich pisarzy. Utwory, których publikacja była nieustannie utrudniana lub wręcz niemożliwa, trudno zaliczyć do dzieł wykluczanych przez Brechta — a więc do takich, które gloryfikowałyby wojnę i afirmowałyby nienawiść między narodami<sup>8</sup>. Z pewnością nie należą do takowych *Spur der Steine* Erika Neutscha, *Kindheitsmuster* Christy Wolf, czy też *Ole Bienkopp* Erwina Strittmatters. Również trudności w publikacji książki Wernera Bräuniga *Rummelplatz* nie dadzą się uargumentować brakiem „socjalistycznej postawy” autora.

Tendencje do uogólniania i upraszczania uzasadnień kontroli były widoczne już w latach pięćdziesiątych, kiedy to wszczęto kampanię przeciwko głównemu dziełu Ernsta Blocha *Prinzip Hoffnung*, krytykująca w rzeczy samej ład społeczny, określona została jako „niemarksistowska i demoralizująca”. Podobne orzeczenie padło w stosunku do publikacji innych osobistości, które wywierały wpływ na nastroje wśród społeczeństwa, jak np. literaturoznawcy Hansa Mayera. Redaktorzy Gustav Just i Heinz Zöger, którzy w kulturalno-politycznym czasopiśmie „Sonntag” odważyli się zamieścić krytyczny tekst Mayera na temat położenia literatury NRD, doświadczyli typowych metod stosowanych w tym okresie przez instancje kontrolne tzn. nagonek urządzanych na osoby podejrzane i uwięzionych „powodzeniem”, czyli areztowaniem.

Procesy, wytoczone wówczas wielu innym działaczom życia publicznego, kończyły się zwykle pozbawieniem wolności oskarżonych, a tym samym stłumieniem szerzących się tendencji antyustrojowych. Przebieg, cele i skutki takiego postępowania organów kontrolnych NRD wobec krytycznych przedstawicieli życia kulturalnego obrazują szczegółowe dokumentacje poszkodowanych m.in. *Schwierigkeiten mit der Wahrheit*

---

<sup>8</sup> Por. Offener Brief an die deutschen Schriftsteller und Künstler z 1951 roku, w: „Versuche” nr 15/1958, s. 145.

i *Nach langem Schweigen endlich sprechen* Waltera Janki oraz *Zeuge in eigener Sache* Gustava Justa<sup>9</sup>.

Zadanie pisarza NRD określane było kursem polityki kulturalnej, obieranym przez partię<sup>10</sup>. Zgodność intencji twórców słowa pisanego z interesem partii podlegała ciągłej kontroli. Günter Grass trafnie określił — jako uczestnik Kongresu Pisarzy NRD w maju 1961 r. — sytuację jego wschodniemieckich kolegów-pisarzy:

„Demokracja jest dla mnie światem, w którym wprawdzie żyję i który afirmuję, który jednak uważam za niepewny i zagrożony (...) Ale ta demokracja pozwala mi pisać i wydawać moje książki. Żadnej z moich książek nie mógłbym opublikować w tym kraju i tak wiedzie się też moim kolegom (...) Pokażcie czy-ny! Dajcie pisarzom wolność słowa! Dajcie niejakiemu Enzensbergerowi w waszym kraju wolność, jaką ma jeszcze w Niemczech Zachodnich, nawet jeśli jest ona zagrożona. Tutaj nie ma jej jednak wcale”<sup>11</sup>.

Długo jeszcze utwory Grassa i jego kolegów musiały czekać na publikację w Niemczech Wschodnich. Wielu pisarzy NRD było zmuszonych do poszukiwania owej wolności słowa poza granicami państwa wschodniemieckiego.

Znamiennym przykładem dyskryminacji artystów był zakaz publikacji dzieł Petera Huchela. Doprowadził on do całkowitego wyizolowania poety z życia kulturalnego kraju i do opuszczenia NRD. Prześladowania znalazły swój punkt kulminacyjny w wydaleniu Wolfa Biermanna pod zarzutem anarchistycznej postawy, szerzenia pornografii oraz zdrady państwa. Rząd NRD ostatecznie utracił wówczas zaufanie środowisk twórczych, wyrażających w listach protestu oburzenie na tego rodzaju poczynania władz. Szerokie poparcie tych wystąpień spowodowało jeszcze większe nasilenie restrykcji wobec artystów sympatyzujących z wygnanym Biermannem. Będące precedensem uprzednie wydalenie Reinera Kunze ze Zrzeszenia Pisarzy NRD za powieść *Die wunderbaren Jahre* stało się teraz rutynowym działaniem władz kontrolnych. Dla wielu artystów oznaczało to wykluczenie z szeregów partii. Formy cenzury obejmowały więc nie tylko prześladowanie dóbr ducho-

<sup>9</sup> W. Janka, *Nach langem Schweigen endlich sprechen*. Berlin 1990; W. Janka, *Schwierigkeiten mit der Wahrheit*. Reinbek b. Hamburg 1989; G. Just, *Zeuge in eigener Sache*. Berlin 1990; I. Brodersen (red.), *Der Prozeß gegen Walter Janka und andere. Eine Dokumentation*. Reinbek b. Hamburg 1990.

<sup>10</sup> Por. H. Lindemann, K. Müller, *Auswärtige Kulturpolitik der DDR*. Bonn 1974; G. Rüb (wyd.), *Dokumente zur Kunst-, Literatur- und Kulturpolitik der SED*. Stuttgart 1976; E. Altvater, *Probleme sozialistischer Kulturpolitik am Beispiel der DDR*. Frankfurt/Main 1974.

<sup>11</sup> Por. M. Jäger, *Kultur und Politik in der DDR*. Köln 1982, s. 103. (Protokoll v. Deutscher Schriftstellerkongreß, 25 - 27 V 1961, s. 179 i n.).

<sup>7</sup> Przegląd Zachodni 1992, nr 3

wych, lecz także dyskryminację ich twórców, łącznie z usunięciem ich z życia kulturalnego kraju.

Najniższy szczebel całego aparatu cenzury stanowiła jednak cenzura wewnętrzna pisarza. Dla zobrazowania tego zagadnienia warto oprzeć się na konkretnym przykładzie autora NRD — Ericha Loesta. Należy on bowiem do niewielu pisarzy, którzy otwarcie przyznają, że ich twórczość przebiegała częściowo pod wpływem autocenzury. Świadomość tego czynnika oraz inne doświadczenia życiowe nie zezwalały mu na bezkrytyczną akceptację określonych przez nią reguł. Początkowe przestrzeganie ich, ułatwiające publikację utworów, umożliwiał ów wewnętrzny cenzor, którego percepcja wydawała się być niemożliwa. Loest odkrywał go stopniowo, w miarę uwidaczniania się jego wpływu na postać tekstów autora. Po raz pierwszy wspominał o nim publicznie w wywiadzie dla „Frankfurter Rundschau” podczas swej pierwszej podróży do RFN w 1976 r.<sup>12</sup>

Wpływ „wewnętrznego cenzora” na myśli pisarza oraz droga, którą prowadziła do jego pokonania, powinny być rozpatrywane z uwzględnieniem zewnętrznych warunków determinujących nie tylko gotowość pisarzy do respektowania pewnego tabu, lecz także obawy rządu o utratę prestiżu.

Traktując autocenzurę jako wynik skutecznej cenzury zewnętrznej oraz wychodząc z założenia, iż doskonale funkcjonowanie autokontroli redukuje liczbę interwencji kontroli zewnętrznej<sup>13</sup>, można stwierdzić, iż aparat cenzury NRD daleki był od „ideału”. Dowodem tego jest m.in. fakt, że Loestowi od czasu do czasu udawało się wymknąć spod kontroli i ignorować zarazem ogólnie obowiązujące przepisy. Mimo odwagi i wytrzymałości pisarza należy jego pierwsze utwory traktować jednak jako dzieło cenzora wewnętrznego. Proces wewnętrznej kontroli uwidacznia się w nich szczególnie wyraziście, zwłaszcza że sam siebie kontrolujący pisarz postępuje wobec swoich myśli często surowiej i mniej pobłażliwie niż oficjalne instancje kontrolne<sup>14</sup>.

Młody pisarz, Loest, przewyciężający swą przeszłość w *Hitlerjugend* i fanatyzm w stosunku do *Führera*, przystąpił natychmiast po zakończeniu wojny do naprawy błędów swej młodości. Tematyka jego dotychczasowych przeżyć odrzucana była zarówno przez oficjalne instytucje wydawnicze, jak i przez całe społeczeństwo. Żądza przejścia

<sup>12</sup> Por. K. Corino, *Es geht seinen Gang oder Mühen in unserer Ebene* „Frankfurter Rundschau” z 3 IV 1976, s. 3.

<sup>13</sup> Por. M. Kienzle, D. Mende, *Zensur in der Bundesrepublik Deutschland. Fakten und Analysen*. München 1980, s. 40.

<sup>14</sup> Por. R. Havemann, *Über Zensur und Medien*. „Europäische Ideen” nr 17/1976, s. 37.

na właściwą stronę zdecydowała o współdziale Loesta w budowie socjalizmu Niemiec Wschodnich u boku powracających z emigracji pisarzy niemieckich.

Prowadzone z nimi dyskusje na temat świadomości klasowej, demokracji i dyktatury proletariatu przekonały Loesta o słuszności obranej drogi. Partnerzy tych dysput — towarzysze z NSPJ — stanowili wzór dla młodych artystów, stąd też wstąpienie Loesta do szeregów partii było wówczas jednoznaczne z uprawianiem tym razem „słusznej polityki”. Skutki tej decyzji obrazują słowa przyjaciela pisarza, Gerharda Zwerenza: „Ponieważ partia posiadała władzę absolutną, przejęła też władzę nad Loestem i jemu podobnymi. Kto chciał pisać, musiał pisać dla partii, tzn. tak pisać, jak chciała tego partia”<sup>15</sup>.

W okresie swej działalności jako redaktor dziennika „Leipziger Volkszeitung” (LVZ) samocenzura uniemożliwiła Loestowi złagodzenie kontrastu między zaobserwowaną rzeczywistością a tą wymaganą przez władze partyjne.

Pierwsza powieść Loesta wyrosła z potrzeby literackiego przetworzenia przeżyć okresu wojny. Do dnia dzisiejszego zachowała ona wartość dokumentalną. Ta autobiograficzna książka — *Jungen, die übrig blieben*<sup>16</sup> ukazuje losy zaginionych w czasie wojny szkolnych kolegów autora. Problematykę utworu stanowi: dola dziecka w mundurze, zmuszonego do posłuszeństwa wobec nadużywających władzy przełożonych, brutalność i bezwzględność wychowania żołnierskiego oraz rozczarowanie fanatycznych młodzieńców. Skutkiem wydania powieści było zwolnienie autora z obowiązków redaktora LVZ, gdyż pisarz nie dostosował się do żądań skreślenia pewnych „naturalizmów” w jej tekście.

Loest podjął więc, tym razem jako „wolny pisarz”, próbę podporządkowania się zasadom tworzenia, ustalonym przez organa kontrolne. Daleko posunięte wykształcenie „wewnętrznego cenzora” zaowocowało w powieści *Die Westmark fällt weiter*<sup>17</sup>. Na podstawie życia podzielonego miasta — Berlina autor próbował wyjaśnić w niej ówczesne stanowiska stron konfliktu wschodnio-zachodniego, w którym to ZSRR i NRD prowadziły „walkę o pokój”, Stany Zjednoczone i RFN natomiast opowiadały się za konfliktem zbrojnym.

Powieść ta, tak bardzo zachwalana przez władze NRD, jest dzisiaj kamieniem probierczym ówczesnego sposobu myślenia jej autora. Nie zaskakują wysokie nakłady tej pozycji, która wzbudziła zainteresowa-

<sup>15</sup> G. Zwerenz, *Immer noch stalinistische Terror-Justiz*. „SBZ-Archiv” nr 2/1959, s. 19.

<sup>16</sup> E. Loest, *Jungen, die übrig blieben*. Leipzig 1950.

<sup>17</sup> E. Loest, *Die Westmark fällt weiter*. Halle 1952.

nie w braterskich krajach, gdzie jako zagraniczny „produkt” podlegała ona szczególnej kontroli<sup>18</sup>. Popularność pisarza wzrosła raptownie przede wszystkim wśród wydawców. Warunki te pozwoliły pisarzowi na podjęcie próby nawiązania do doświadczeń z dzieciństwa. Problem nadużycia władzy, której posmakował jako 10-letni *HJ-Führer*, odniósł do aktualnej sytuacji w kraju. Bezpośrednie potraktowanie tego zagadnienia byłoby sprzeczne z założeniem władz, w myśl którego przystąpienie pisarza do NSPJ dowodziło wyrugowania ciemnych kart z jego przeszłości.

Brak zaufania wobec ludzi obejmujących stanowiska kierownicze stanowi podstawowe przeżycie bohaterów *Das Jahr der Prüfung*<sup>19</sup>, którzy dokonują kolektywnie wyboru sekretarza *FDJ* Fakultetu Robotniczo-Chłopskiego. Wyróżniony karierowicz ponosi ostatecznie porażkę, nadużywając swej władzy. Autor ukazuje tutaj w bardzo krytyczny sposób osobliwość społeczeństwa ówczesnej NRD, które obdarzało zaufaniem nieuczciwych oportunistów. Zachwalając jednocześnie sukces rządu NRD, który polegał na zniesieniu nierówności społecznych i udostępnieniu oświaty wszystkim obywatelom, pisarz skutecznie odparł tym razem wszelkie zarzuty ze strony krytyków<sup>20</sup>.

Wydarzenia 17 czerwca 1953 r. — obraz czołgów radzieckich na ulicach stolicy i widok towarzyszy chowających tego dnia znaczki partyjne — ujawniły błędy istniejącego systemu i skłoniły do otwartej dyskusji na temat krzywdy wyrządzonej robotnikom przez wprowadzenie „nowego kursu” W. Ulbrichta. Z zamiarem przełamania ciężącego milczenia rządu, partii i jej członków, Loest zapoczątkował, jako jeden z pierwszych intelektualistów debatę, która miała ujawnić powody niezadowolenia demonstrujących robotników. Przede wszystkim jednak zamierzał on unaocznic, iż protest skierowany był przeciwko rządowi NSPJ, coraz bardziej oddalającej się od mas pracujących.

W swych analizach wydarzeń: *Elfenbeinturm und rote Fahne* i *Es wurden Bücher verbrannt* przedstawił zniekształcenie proporcji, niedomagania rządu i fakty zatajane przez prasę<sup>21</sup>. Loest opowiedział się po

<sup>18</sup> Na uwagę zasługuje fakt, że powieść ta nigdy nie została przetłumaczona na język polski.

<sup>19</sup> E. Loest, *Das Jahr der Prüfung*. Halle 1954.

<sup>20</sup> Por. A. Auer, *Ein neuer Studentenroman*. „Neue Deutsche Literatur” nr 4/1955, ss. 129-136; M. Barend, *Die Prüfung bestanden*. „Forum” nr 9/1955; H. Hering, A. Buschendorf, *Das Jahr der Prüfung*. Jw., nr 22; H. Sachs, H. Freyer, *Kunstwerk oder Werbebroschüre*. Jw.; A. Zell, *Das Jahr der Prüfung*. „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel” nr 5/1955, s. 286.

<sup>21</sup> E. Loest, *Elfenbeinturm und rote Fahne*. „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel” nr 27/1953, s. 548; E. Loest, *Es wurden Bücher verbrannt*. Jw., nr 26, s. 526.



stronie robotników, żądając jednocześnie właściwej oceny wielu posunięć minionej epoki, rozpoznania i usunięcia przyczyn niezadowolenia w społeczeństwie<sup>22</sup>.

Z powodu tych krytycznych komentarzy pod adresem partii, Erich Loest padł ofiarą rozpoczętych poszukiwań wrogów w szeregach NSPJ. Jediną możliwością oddalenia zarzutów „wymaichwania flagą faszystowskich prowokatorów” i umacniania wroga klasy robotniczej NRD okazała się samokrytyka. Ta doskonała metoda kontroli dotknęła także Wolfganga Böhme, odpowiedzialnego za publikację artykułów Loesta w „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel”<sup>23</sup>. Wydalenie Loesta ze Zrzeszenia Pisarzy NRD podczas jego służbowej podróży na Węgry miało stanowić jedynie preludeum do zaplanowanego usunięcia pisarza z partii. Postępowano więc w myśl motto przypisywanego Leninowi: „Lepiej sto razy mylić się z partią, niż się jej raz przeciwstawić”. Kroki podejmowane przez władze wobec osoby Loesta zdawały się wychodzić naprzeciw jego zamierzeniom: „Nigdy nie będziesz ślepo wierzył, wszystko będziesz sprawdzał (...) będziesz twoje sumienie traktował jako coś, za co jesteś odpowiedzialny”<sup>24</sup>. Pogłębiający się dystans w stosunku do partii znajduje wyraz także w następujących słowach pisarza: „nie mogę oddać mojego sumienia ani w szatni, ani w żadnej partii. To jest moje sumienie i muszę według niego postępować”<sup>25</sup>.

Prezentacja zaobserwowanej rzeczywistości w utworach literackich nie dawała pogodzić się z programem literackim socrealizmu, z którym pisarz zapoznał się podczas pobytu w Instytucie Literackim im. Johanna R. Bechera w Lipsku. Loest został tam oddelegowany na polecenie partii w celu umocnienia przekonań do idei socjalizmu. Oddanie pisarza dla idei marksizmu-leninizmu miało znaleźć odzwierciedlenie w afirmatywnym kształtowaniu socjalistycznej przyszłości kraju za pomocą tekstów literackich. Loest przekonuje w swej autobiografii — *Durch die Erde ein Riß*, iż w owym Instytucie zajmowano się w mniejszym stopniu samą literaturą, aniżeli zdobywaniem kontroli nad jej rozwojem.

Podczas pobytu w Lipsku brał on udział w dyskusjach, których tematem był XX Zjazd KPZR i tajne przemówienie Chruszczowa,

<sup>22</sup> Por. J. Pernkopf, *Der 17. Juni 1953 in der Literatur der beiden deutschen Staaten*. Stuttgart 1982.

<sup>23</sup> W. Böhme, *Ein konsequente Haltung der Presse*. „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel” nr 26/1953, s. 526.

<sup>24</sup> E. Loest, *Durch die Erde ein Riß. Ein Lebenslauf*. Leipzig 1990, s. 254.

<sup>25</sup> Por. W. Scheller, *Abschied von der DDR*. „Vorwärts” z 27 VII 1985, s. 22.

potępiające błędy minionej epoki<sup>26</sup>. Uczęszczając na wykłady na Uniwersytecie Lipskim, uchodzącym za komórkę antyrządowej opozycji, pisarz po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę aparatu bezpieczeństwa. Cenzura, nadzorująca dotychczas wypowiedzi pisarza, przybrała tym razem nową formę „opieki”, sprawując za pomocą *Stasi* kontrolę nad poczynaniami budzącego podejrzenia artysty.

Oczekiwania odwrotu od metod systemu stalinowskiego i przełamania milczenia rządu NRD okazały się daremne, gdyż polityka Ulbrichta popadła w całkowitą stagnację. Rząd nadal nie zezwalał na otwartą krytykę i odpierał wszelkie zagrożenia napływające w owym czasie głównie z Polski i Węgier. Podjęto zatem kampanię przeciw potencjalnie buntowniczym intelektualistom, do których należeli: Wolfgang Harich, Walter Janka, Gustav Just, Heinz Zöger, Gerhard Zwerenz czy wreszcie Erich Loest, który odrzucił żądania odseparowania się od poglądów Zwerenza<sup>27</sup>. Loest został aresztowany 19 listopada 1957 r. i po długim dochodzeniu skazany na ponad 7 lat pozbawienia wolności. Obok zarzutu braku dyscypliny partyjnej i ideologicznego odwrotu od linii partii, oskarżono go także o kontakty z Blochem, Harichem i nieznanym z nazwiska warszawskim dziennikarzem<sup>28</sup>, o rozpowszechnianie wrogich systemowi dowcipów i o tworzenie grupy kontrrewolucyjnej celem obalenia rządu NRD i wprowadzenia antysocjalistycznego systemu.

Wymiar kary powiększył także znaleziony u pisarza manuskrypt opowiadania dotyczącego afery z czasów jego działalności w redakcji. Przeoczony wtędy błąd w druku — *Sozialdemokratische (!) Einheitspartei Deutschlands* — nie uszedł uwagi policji śledczej, której pracownicy zjawili się wkrótce w redakcji celem wyjaśnienia owej pomyłki.

Aby uniknąć sensacji, „Neues Deutschland” zamieściły wzmiankę o wyniku procesu przeciwko Erichowi Loestowi, Jochenowi Wenzelowi oraz braciom — Rolfowi i Winfriedowi Schröderom w dniu wigilijnym

<sup>26</sup> Przemowa Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR nie została opublikowana w NRD. Członków partii poinformowano o wydarzeniach w Moskwie w sposób wymijający na zebraniach partyjnych. Zainteresowani zdobywali tekst przemówienia m.in. z Polski i potajemnie zapoznawali się z jego treścią.

<sup>27</sup> Zwerenz uratował się przed aresztem ucieczką do RFN. Posłużyło to władzom Niemiec Wschodnich za argument w uwydatnieniu jego wrogiej postawy wobec systemu NRD.

<sup>28</sup> Podczas jednego ze spotkań, odbywającego się tym razem w domu Loesta, obecny był przypadkowo dziennikarz z Warszawy, który zdał relację na temat przeobrażeń w Polsce w kierunku demokracji pod przewodnictwem Gomułki. Niewykluczone, że wśród zaproszonych gości znalazł się „przypadkowo” również pracownik *Stasi*.

1958 r.<sup>29</sup> Oficjalny zarzut przynależności do kontrrewolucyjnej grupy odbiegał znacznie od wcześniejszych wyjaśnień udzielonych wydawnictwu i Zrzeszeniu Pisarzy<sup>30</sup>.

Mimo powszechnego oburzenia żaden z pisarzy nie odważył się na publiczne słowo protestu, gdyż nietrudno było pojąć, iż tego rodzaju procesy były środkiem utrzymania dyscypliny. Wydarzenia te pozostały bez echa również w zachodnich *mass mediach*. Jedynie Zwerenz wyraził ubolewanie nad ogólnym zubożeniem wobec tego typu niesprawiedliwości dotyczącej mieszkańców Europy Środkowej<sup>31</sup>.

O swawoli aparatu sprawiedliwości NRD świadczy nie tylko fakt odczytania Loestowi w czasie procesu innego paragrafu niż tego, który stał się podstawą oskarżenia. Także wymiar kary, która spotkała Loesta powinna w porównaniu z innymi, pozostałymi „winnymi”, wypaść znacznie łagodniej. Świadczy ona o dowolnie obieranych kryteriach sądowych w poszczególnych przypadkach.

Znamienne dla ofiar kontroli tego okresu jest zachowanie pozytywnego stosunku do idei socjalizmu. Głównym dążeniem skazanych było jedynie pewne przekształcenie systemu NRD, co nie równało się planowaniu kontrrewolucji. Działalność wyżej wymienionych osób zmierzała do zniesienia cenzury. Nie stało się to jednak podstawą oskarżenia, gdyż sama wzmianka o istnieniu cenzury w NRD skompromitowałaby zapewne oprawców.

Zaostrzenie praktyki cenzorskiej w warunkach więziennych, gdzie obowiązywał zakaz pisania i ograniczenia w przydziale lektury<sup>32</sup>, okazały się mniej odczuwalne niż poza murami budynku więziennego. Po siedmiu latach ćwiczeń w czytaniu „między wierszami” stron dziennika „Neues Deutschland”, Loest przystąpił natychmiast po zwolnieniu do przelania na papier formułowanych w myślach wersów swych przysiężnych utworów.

Długoletnia izolacja od środowiska oraz ogromna rezerwa wobec stosunków panujących w kraju po wybudowaniu w tym czasie muru „ochronnego” w Berlinie przyczyniły się do zwrotu pisarza ku no-

<sup>29</sup> *Zuchthaus für Verschwörer*. „Neues Deutschland” z 24 XII 1958, s. 2.

<sup>30</sup> W wydawnictwie *Mitteldeutscher Verlag* w Halle argumentowano zniknięcie Loesta próbą nielegalnego przekroczenia zachodniej granicy NRD, natomiast w Zrzeszeniu Pisarzy podano do wiadomości, iż znaleziono w jego mieszkaniu broń, którą pisarz składał na wypadek przygotowywanego przez niego powstania zbrojnego.

<sup>31</sup> G. Zwerenz, *Immer noch stalinistische Terror-Justiz*. „SBZ-Archiv” nr 2/1959, s. 21; G. Zwerenz, *Der freie Atem in Leipzig. Zum Fall Erich Loest*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 IV 1959, s. 12.

<sup>32</sup> Zbiory więziennej biblioteki zawierały początkowo także pozycję samego Loesta (*Jungen, die übrig blieben*).

wemu gatunkowi literackiemu — powieści kryminalnej<sup>33</sup>. Wkrótce okazało się, że i w tej dziedzinie obowiązuje wiele reguł ograniczających fantazję autora. Główna polegała na umiejscowieniu akcji w krajach zachodnich, a więc obcych nie tylko czytelnikom, lecz także samemu pisarzowi. Wbrew oczekiwaniom nie musieli oni liczyć jedynie na doświadczenia z drugiej ręki, gdyż mimo oficjalnych zaprzeczeń, NRD była miejscem różnorodnych przestępstw, które mogły stanowić ciekawy materiał dla pisarza.

Gdy tylko pisarz zdecydował się umieścić ponownie problemy życia kraju w centrum swych utworów, sprzymierzeni z nim dotąd redaktorzy i wydawcy przeobrazili się natychmiast w uważnych strażników. Krytykując w powieści *Schattenboxen* stosunki we własnym kraju, utrudniające bohaterowi aklimatyzację po kilku latach pobytu w areszcie, Loest wystawił na próbę możliwości wydawnicze NRD<sup>34</sup>. Wszczęte prześladowania, ze względu na wzmiankę o jednym z więzień kraju — Bautzen, określiły pisarzowi zakres jego wolności. Tym razem jeszcze próba poszerzenia ram tej wolności przyniosła pewne efekty, o czym autor wspomina:

„Zażądano ode mnie, abym skreślił pierwszy rozdział (...) Udałem się z moim manuskrytem do Berlina, gdzie nie było tego typu zastrzeżeń. Gdy wszystko wydawało się być jasne, władze cenzuralne zarządziły wyeliminowanie wzmianki o miejscu więzienia, jako że wiązało się z nim zbyt wiele negatywnych asocjacji. Odparłem, iż uważam to wprawdzie za głupie, lecz nie będę jednak z tego powodu blokował druku — niech tam, lektorka może przetrzebić manuskrypt i skreślić wątpliwe słowo. Gdy otrzymałem szpalnę drukarską, ujrzałem: dwa razy było jeszcze napisane 'Bautzen' — niedbalstwo czy zamiar? Dopisałem je jeszcze dwa razy. Książka ukazała się i nikt się nie zgorszył”<sup>35</sup>.

W stosunku do następnej powieści Loesta, dotyczącej przeżyć oficera czekisty po I wojnie światowej — *Der zwölfte Aufstand*, kierowano się bez reszty zasadą popieraną także przez wielu artystów: zaufanie jest dobre — kontrola lepsza. Następstwem ingerencji było wstrzymanie wydrukowanego już nakładu książki. Jak przypuszcza sam autor, decyzję tę podjęto wskutek doniesienia złożonego w ambasadzie radzieckiej<sup>36</sup>.

Nawet jeśli liczba wstrzymanych edycji i zabronionych manuskryptów była niewielka, to trudno stwierdzić, ile tekstów literackich w ogóle nie przybrało formy pisemnej, ponieważ autor z góry nie liczył na

<sup>33</sup> Powieści kryminalne Loesta ukazywały się pod pseudonimem — Hans Walldorf, *Der Mörder saß im Wembley-Stadion*. Halle 1967; *Das Waffenkarussell*. Halle 1968.

<sup>34</sup> Por. E. Loest, *Der Zorn des Schafes*. Leipzig 1990, s. 53.

<sup>35</sup> E. Loest, *Als alles vorbei war*. „Die Zeit” z 24 III 1989, s. 69.

<sup>36</sup> Por. E. Loest, *Der Zorn des Schafes*. Leipzig 1990, s. 53.

ich publikację. Skutki zwycięstwa nad strachem przed własnym słowem obrazują losy powieści Loesta *Es geht seinen Gang oder Mühen in unserer Ebene*<sup>37</sup> — udokumentowane przez pisarza w rozprawie pt. *Der vierte Zensor. Vom Entstehen und Sterben eines Romans in der DDR*<sup>38</sup>.

Powstanie tej powieści można traktować jako efekt liberalnej polityki kulturalnej NSPJ po 1971 r., która rozbudziła nadzieje wielu artystów na uwolnienie literatury od dogmatyzmu i wartościowanie jej pod względem estetycznym.

Możliwość odwołania się do postanowień VIII Zjazdu NSPJ ośmieliła autorów do poruszania coraz bardziej drażliwych tematów. Sztuki nie pojmowano już jako broni w walce klasowej i jako kontynuacji polityki partyjnej. Jedynie dotychczasowa praktyka uprzytomniała, iż autorzy we własnym interesie nie powinni uwalniać się od samokontroli. Obietnice Honeckera miały bowiem uświadomić przewodnictwu partii, w jakim stopniu pisarze NRD byli posłuszni wobec wewnętrznego cenzora w okresie złagodzenia zewnętrznego nadzoru. Rząd NRD nigdy nie zrezygnował bowiem z prawa kontroli i nadal sprawował pieczę nad rozwojem kulturalnym kraju.

Jak dotąd nigdy jeszcze nie udało się cenzurze całkowicie usunąć niepożądanych książek poprzez zakaz ich publikacji. Niektóre pozycje, jak np. *Es geht seinen Gang*, zostały wylansowane dzięki zabiegom cenzorskim.

Tematykę utworu stanowią problemy nieprzewyciężonego faszyzmu, sportu wyczynowego w NRD, konfrontacji młodego człowieka z władzami państwowymi, odrzucenia drogi kariery i poszukiwania zadowolenia w życiu codziennym pełnym przeciętności. Główna postać powieści jest jak gdyby zaprzeczeniem wzoru socjalistycznego bohatera, naruszającym głoszone przez NSPJ w 1963 r. prawa moralności socjalizmu<sup>39</sup>. Jej obojętność wobec życia politycznego, nieznamość historii, brak zainteresowania kulturą oraz dystans wobec propagowanego etosu sukcesu pogłębiają w znacznym stopniu kontrast w odniesieniu do typowego bohatera literatury NRD.

Zanim autor zdołał ukończyć swój utwór, w polityce kulturalnej obrano już nową linię, która wykluczała wszelkie przypadki ustępstw

<sup>37</sup> E. Loest, *Es geht seinen Gang oder Mühen in unserer Ebene*. Halle 1976.

<sup>38</sup> E. Loest, *Der vierte Zensor. Vom Entstehen und Sterben eines Romans in der DDR*. Köln 1984.

<sup>39</sup> Por. wyd. E. Altvater, H.-E. Baler i in., *Probleme sozialistischer Kulturpolitik am Beispiel der DDR. Texte zur politischen Theorie und Praxis*. Frankfurt/Main 1974, s. 73.

organów kontroli wobec pisarzy. Napięta sytuacja po wydaleniu Biermanna z kraju znalazła swe odbicie także w postępowaniu cenzury wobec powieści *Es geht seinen Gang*.

Po zawarciu umowy 12 grudnia 1974 r. między Loestem a wydawnictwem Mitteldeutscher Verlag Halle (MVH), mającej na celu wydanie wyżej wspomnianej powieści, autor stosunkowo długo oczekiwał jakiegokolwiek reakcji przydzielonego mu lektora — Joachima Hottasa. Wobec negatywnego ustosunkowania się lektora, rozczarowany pisarz zwrócił się bezpośrednio do kierownika domu wydawniczego — dra Eberharda Günthera. Zasugerował swemu wydawcy, iż MVH nie jest jedynym wydawnictwem, w którym mogłaby ukazać się jego książka. Ponieważ sieć wydawnicza NRD była w znacznym stopniu ujednolicona, stąd też reakcje innych wydawnictw na zawarte w powieści treści prawdopodobnie nie różniłyby się zasadniczo od tej, z jaką spotkał się w MVH. W tej sytuacji Loest zamierzał unaocznic Güntherowi zainteresowanie powieścią w RFN, dokąd przemycił manuskrypt.

Po zapoznaniu się z pierwszą częścią tekstu dr Günther zaproponował pisarzowi spotkanie w dniu 5 marca 1976 r. w celu wyjaśnienia „licznych ideologicznych, jak i estetycznych zastrzeżeń”. Dotyczyły one głównej postaci utworu, jej stosunku do władzy, który wynikał z obawy ponoszenia odpowiedzialności i z ogólnej pasywności bohatera. Poza tym przedstawione problemy zdrowotne szefa zakładu produkcyjnego NRD mogłyby zostać, zdaniem kierownika wydawnictwa, odebrane jako wynik stresów przeżywanych z powodu zrujnowanej gospodarki kraju. „Duchowi epoki” nie odpowiadała również scena w piwalni, w której bohater nazywa faszystą jednego z trenujących swe dzieci ojców. Mogła być ona — według wydawcy — interpretowana jako próba przypisania społeczeństwu NRD „antyhumanitarnego charakteru”. Autor powinien był także zaniechać wszelkich rażących uogólnień odnoszących się do organów władzy państwowej.

W zgodzie z pozostałymi uczestnikami spotkania: lektorem Hottasem i główną lektorką Dutej postanowiono, iż warunkiem dalszych rozmów będzie wprowadzenie przez autora niezbędnych poprawek. Pisarz zobowiązany został do uwydatnienia negatywnych cech bohatera żyjącego wśród wzorowych obywateli, a także do zmiany perspektywy narracji<sup>40</sup>. Wprowadzone przez autora kosmetyczne zmiany w tekście nie złagodziły zastrzeżeń wydawców i manuskrypt odłożono *ad acta*. Dzię-

<sup>40</sup> Podobne żądania wysunięto wobec Neutscha, który w powieści *Auf der Suche nach Gatt* dostosował się do zaleceń władzy. Wprowadzając narrację z perspektywy trzeciej osoby autor zwiększył swój dystans do przekazywanych treści, co było zamierzeniem cenzorów — na ten przypadek powoływał się Loest, argumentując swą nieugiętą postawę wobec zaleceń wydawcy.

ki zabiegom Joachima Nowotnego, członka prezydium Zrzeszenia Pisarzy NRD, doszło wkrótce do ponownego rozpatrzenia możliwości wydania powieści. Tym razem argumenty MVH przedstawił na nowo Klaus Walther. Domagano się zamieszczenia komentarzy objaśniających postępowanie głównej postaci utworu. Propozycje lektora znajdują odbicie w ostatecznej wersji powieści. Jak widać, pisarzowi poświęcono tym razem więcej uwagi, stąd też nie udało się powrócić do pierwotnej postaci utworu w odpowiednim do tego momencie. Metoda, jakiej użył przy edycji *Schattenboxen*, zawiodła w tym przypadku całkowicie.

Podczas następnego spotkania z Güntherem doszło do porozumienia obu stron w sprawie 26 punktów przygotowanych przez wydawcę. Część z nich dotyczyła pojedynczych słów, część kilku zdań, a nawet obszernych fragmentów tekstu<sup>41</sup>. W przyjaznej atmosferze towarzyszącej spotkaniu szukano wspólnie rozwiązań, choć obie strony często nie zgadzały się z wyszczególnionymi zarzutami. Fakt, iż autor tekstu zmuszony był własnoręcznie (!) nanieść żądane poprawki, świadczy o przebiegłości organów cenzury.

Efektom powyższego spotkania było ukazanie się powieści na rynku NRD w kwietniu 1978 r. Do skutku doszła również edycja książki w Stuttgarcie, zaplanowana zgodnie z zawartą umową między MVH a DVA (Deutsche Verlagsanstalt). Reklamę swej powieści w RFN rozpoczął Loest osobiście podczas drugiej podróży do tego kraju w końcu 1977 r., odczytując wówczas fragmenty utworu w Kolonii dla rozgłośni *Deutschlandfunk*.

Krytyka literacka reagowała z dużym dystansem na książkę Loesta, przy czym wątpliwości jej pokrywały się z obiekcjami, które uprzednio wyrażali wydawcy. W odpowiedzi na ostrą krytykę powieści, opracowaną w czasopiśmie „Sonntag” przez Wernera Neuberta<sup>42</sup>, czytamy w memoriałach Güntera Kunerta: „Do wielu oficjalnych tajemnic w tym kraju należy także to, że właściwie nie ma żadnej krytyki literackiej, a jedynie ideologiczni cenzorzy dóbr duchowych wszelkiego rodzaju”<sup>43</sup>. Te słowa obrony Loesta, podobnie jak i inne, wypowiedziane m.in. przez malarza Wolfganga Mattheuera, krytyka literackiego Güntera Eberta, czy satyryka Horsta Tümpfinga, nigdy nie zostały w NRD opublikowane. Dlatego też zaniechano dalszych reakcji na pojawiające się słowa krytyki pod adresem powieści<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Fragmenty skreślone podczas tego spotkania zawiera częściowo dokumentacja Loesta: *Der vierte Zensor*. Köln 1984, s. 26 i in.

<sup>42</sup> Por. W. Neupert, *Es geht seinen Gang*. „Sonntag” z 30 VII 1978, s. 4 i n.

<sup>43</sup> G. Kunert, *Deutschkunde*. „Die Zeit” z 17 XI 1978, s. 49.

<sup>44</sup> Por. B. Rüdiger, *Die Mühen des Wolfgang Wülff*. „Neue Deutsche Literatur” nr 11/1978, ss. 141-148; W. Standfuß, *Menschen haben ihre Pro-*

Edycja książki nie była jednoznaczna z zakończeniem historii jej losów. Dalsze dzieje utworów Loesta przybrały wkrótce niespotykane rozmiary. Po dziesięciu tygodniach Ministerstwo Kultury powiadomiło bowiem wydawnictwo o wstrzymaniu dalszych nakładów *Es geht seinen Gang*. To nie społeczeństwo, dysponujące w obliczu oszczędnego nakładu powieści (20 tys. egzemplarzy) jedynie krytycznymi recenzjami, lecz wąski krąg urzędników decydował ostatecznie o destruktywnym wpływie poszczególnych utworów na rozwój literatury NRD.

Do akcji włączono anonimowego cenzora, który reprezentował Biuro Polityczne NSPJ. Ponieważ obradowało ono przy zamkniętych drzwiach, dotknięty decyzją pisarz pozbawiony był możliwości uzyskania jakichkolwiek informacji na temat przyczyn danego zarządzenia.

Jakie mogły być zatem powody wstrzymania przez tę instancję edycji książki? Należy przypuszczać, że sporządzanie list oczekiwania na jej wypożyczenie w bibliotekach, jak i natychmiastowe rozkupywanie jej w księgarniach zasugerowało władzom podjęcie takiej decyzji.

Dr Günther określił pisarzowi fragmenty, które powinny być ulec poprawkom. Jednocześnie zapewniał autora, że nie zna powodów wstrzymania nakładu. Loest wystosował list z protestem zarówno do wydawcy, jak i do przewodniczącego Zrzeszenia Pisarzy NRD, Hermann Kanta, przedstawiając motywy swej nieugiętej postawy wobec proponowanych zmian w tekście. Obstając przy opublikowanej wersji, kierował się lojalnością wobec czytelników, a także wobec swego zachodniego wydawcy<sup>45</sup>.

Śluchacze zorganizowanych przed wstrzymaniem nakładu odczytów pisarza wyrażali swe niedowierzanie w chwili ukazania się powieści w księgarniach NRD. Ostateczna decyzja władz była dla nich mniejszym zaskoczeniem niż dla samego pisarza. Fakt, iż coraz więcej prelekcji nie dochodziło do skutku, świadczy o tym, że Loest znajdował się pod

---

bleme. Jw., nr 1/1976, ss. 156-160. Wygłoszone słowa krytyki w rozgłośni *Südfunk Stuttgart* przez Zwerenza, który przewidywał reakcje organów cenzury swego byłego kraju na powieść Loesta, nie odniosły skutku. Prawdopodobnie zamierzał on złagodzić nacisk władz wobec autora i jego książki, przekonując w swej polemice na łamach rozgłośni *Südfunk* w Stuttgarcie, iż powieść ta nie znalazła większego echa wśród zachodnich czytelników, i że jej treść interpretowana jest w sposób odpowiadający przewodnictwu NRD. Por. E. Loest, *Der vierte Zensor*. Köln 1985, s. 36 i n.

<sup>45</sup> W odpowiedzi na prośbę Loesta, by zwrócić mu prawa wydawnicze na zagranicę, zwrócono mu również prawa NRD. Przekazując je DVA bez niezbędnego zezwolenia Biura Praw Autorskich NRD pisarz popełnił karalny czyn. Rzutowało to na jego postawę w odniesieniu do restrykcji rządu w stosunku do innych autorów, których podobny występki nie uszedł uwagi władz kontrolnych.



nadzorem Stasi<sup>46</sup>. Obok obserwacji publicznych wystąpień „autora”<sup>47</sup> należy tu wymienić następujące elementy owego nadzoru: podsłuch rozmów telefonicznych, kontrola korespondencji oraz kontaktów m.in. z Heiduczkim i Mattheuerem. Stasi zamierzała ujawnić zajmowaną wówczas przez Loesta postawę polityczno-ideologiczną w celu udaremnienia ewentualnych „wrogich i politycznie negatywnych” zamiarów artysty<sup>48</sup>.

Zrozumiałe wydają się w tej sytuacji trudności Loesta z uzyskaniem wizy na trzecią już z kolei podróż do RFN, dokąd został zaproszony tym razem na odbywające się we Frankfurcie targi książki. Podczas tej podróży nie omieszkął on ponownie naruszyć obowiązujące reguły i udzielił publicznego wywiadu na temat swej ostatniej książki profesorowi germanistyki Heinrichowi Mohrowi<sup>49</sup>. Wzniesienie debaty nad *Es geht seinen Gang* u zachodnich sąsiadów uznał za szczególnie nie stosowne Hermann Kant, który akceptował tę powieść bez wprowadzania jakichkolwiek zmian w jej treści. Mimo zapewnień nieingerowania w spory między pisarzem a wydawnictwem, udało mu się jednak osiągnąć ponowne wydanie powieści Loesta. W grudniu 1989 r. zdradził publicznie, co naprawdę leżało w jego mocy:

„Był to jeden z nielicznych przypadków, gdzie rzekłem do Honeckera »albo-albo«. Poszedłem do Honeckera i powiedziałem: Albo dalej będziecie drukować książkę bez zmian (...) albo poszukacie sobie nowego prezydenta Zrzeszenia Pisarzy. I na podstawie tego »albo-albo« ponownie wydrukowano książkę”<sup>50</sup>.

Postawa Kanta, usprawiedliwiająca praktyki cenzuralne NRD — jak to miało miejsce w przypadku wydalenia Biermanna — umożliwiła mu wystosowanie tego rodzaju ultimatum wobec przywódcy partii.

Klaus Höpcke, przedstawiciel Ministerstwa Kultury, który przekazywał informacje dotyczące osoby Loesta organom Służby Bezpieczeństwa<sup>51</sup>, polecił ostatecznie pisarzowi, aby zaoferował swą powieść małemu wydawnictwu w Rudolstadt — Greifenverlag. Ponowna edycja *Es geht seinen Gang* wiosną 1979 r. stanowiła pyrusowe zwycięstwo autora, gdyż wykluczała całkowicie dalsze nakłady powieści. Ta sprytna i sku-

<sup>46</sup> Por. E. Loest, *Der vierte Zensor*. Köln 1985, s. 39.

<sup>47</sup> Określenie dla osoby Loesta w aktach Stasi, opublikowanych w: E. Loest, *Der Zorn des Schafes*. Leipzig 1990.

<sup>48</sup> Por. W. Süß, *Macht und Banalität. Das Ministerium für Staatssicherheit in der Literatur*. „Das Parlament” z 2 II 1991; *Die Stasi war mein Eckermann*. „Der Spiegel” z 17 IX 1990, ss. 240 - 258.

<sup>49</sup> H. Mohr, *Gespräch mit Erich Loest*. „Deutschlandarchiv” nr 11/1978, s. 1201 i n.; H. Mohr, *Mühen in unserer Ebene*. Jw., nr 8, ss. 872 - 897.

<sup>50</sup> Cyt. za E. Loest, *Der Zorn des Schafes*. Leipzig 1990, s. 155 i n.

<sup>51</sup> Por. Akta Stasi z dn. 13 VII 1980 r. w: E. Loest, *Der Zorn des Schafes*. Leipzig 1990, s. 201.

teczna metoda, zezwalająca na ukazanie się kontrowersyjnej książki w niewiele znaczącym wydawnictwie, miała za zadanie zadowolić autora, a jednocześnie nie wzbudzać sensacji wśród czytelników<sup>52</sup>.

MVH wypłaciło pisarzowi obiecane honorarium za nie wydrukowany nakład, mimo że po oddaniu praw w ręce autora utraciły moc wszelkie zobowiązania. Günther wysunął w tych okolicznościach propozycję ponownego wydania innej powieści Loesta w ramach rekompensaty. Za postępowanie wobec Loesta i Heiduczka stanął wkrótce wraz Dudy i Hottasem przed komisją kontrolną i otrzymał naganę partyjną. Incydent ten nie odwiódł go jednak od zamiaru dalszej współpracy z tymi pisarzami.

Loest nie dysponował żadnym nowym manuskrypcem, który byłby stosowny dla „socjalistycznego wydawcy” NRD. Początek autobiografii został uprzednio odrzucony przez dra Günthera: „ten manuskrypt pachnie kontynuacją. Zapewne będziesz chciał pisać dalej, a jakie okresy i pola musisz poruszyć — wiemy oboje. Ostrzegam cię Erich. Z jednego musisz sobie zdawać sprawę: jeśli wydasz to na przykład na Zachodzie, nie będzie tu dla ciebie miejsca”<sup>53</sup>.

Analiza położenia wydawcy na przykładzie dra Günthera wykazuje, że przedstawiciele organów cenzury stacjali niejednokrotnie walkę z własnym „wewnętrznym cenzorem” podczas wykonywania swych obowiązków.

Dr Günther orientował się dość dokładnie, które z dostarczonych manuskryptów wolno mu było zaoferować Hauptabteilung Verlage und Buchhandel przy Ministerstwie Kultury. Osobiście zbierał tam doświadczenia, zanim powołano go na kierownika MVH. Tam też otrzymał w latach sześćdziesiątych swą pierwszą naganę partyjną za popełniony „błąd”, który polegał na wydaniu zezwolenia na druk powieści Manfreda Bielera *Das Kaninchen bin ich*, umieszczonej wkrótce potem na „indeksie” dzieł zakazanych. Wydarzenie to pozwoliło mu rozpoznać granice wydawnicze, których odtąd przestrzegał, gdy ubiegał się o zezwolenie na druk manuskryptów pisarzy MVH. Świadomy spoczywającej na nim odpowiedzialności należał do grupy tych pośredników, którzy częstokroć sami, jako oprawcy, tłumili własne przekonania sprzeczne w stosunku do odgórnych zarządzeń. Czyniło to ich poniekąd ofiarami tego systemu, którego ogniwą stanowili.

<sup>52</sup> Prawdopodobnie ustalono, że 10 tys. egzemplarzy powieści *Es geht seinen Gang* wpłynie mniej szkodliwie na rozwój sytuacji wewnętrznej kraju niż otwarte protesty solidaryzujących się ze sobą pisarzy. Ponowna edycja książki nie odwiódła jednak Loesta od zamiaru podpisania petycji w sprawie oskarżenia Heyma.

<sup>53</sup> Cyt. za E. Loest, *Der vierte Zensor*. Köln 1984, s. 32.

Dr Günther przykładowo, jako zdyscyplinowany członek NSPJ, stosował się ściśle do zaleceń partii, odpierając wszelkiego rodzaju szkodliwe dla niej ataki; z drugiej zaś strony, jako germanista, opowiadał się za wartościowymi tekstami literackimi. Mimo poparcia dla wydalenia Biermanna jako słusznej decyzji partii, mimo zarzutów w stosunku do Loesta „braku zrozumienia zasad demokratycznego centralizmu i zaufania wobec organów kierowniczych NRD”, mimo gróźb zerwania z nim rozmów na temat rozpoczętego reportażu o Polsce<sup>54</sup> — nie skąpił on jednak pisarzowi słów uznania. Po ukazaniu się powieści *Es geht seinen Gang*, życzył sobie dalszej przyjaznej współpracy z jej autorem i wciąż na nowo sondował możliwość dyskusji z Ministerstwem na temat ewentualnej ponownej edycji tej książki.

Jednakże żadna z „wywalczonych” przez niego pozycji, do których zaliczyć można również: *Ole Bienkopp* Erwina Strittmattersa, *Märkische Forschungen* i *Neue Herrlichkeit* Güntera de Bruyna, *Swanto* Hansa Cibulki czy też zbiór poezji Volkera Brauna, nie przyniosła mu tak ciężkiej kary, jaka spotkała jego poprzednika — Heinza Sachsa, którego zwolniono ze stanowiska kierownika MVH po wydaniu *Nachdenken über Christa T.* Christy Wolf. Świadczy to więc o pewnym złagodzeniu praktyk cenzury wobec osób zobowiązanych do przestrzegania niernaruszalnych reguł. Należało do nich przede wszystkim przekazywanie propozycji zmian tekstu we własnym imieniu. Wydawca zmuszony był brać winę na siebie, zamiast przypisywać ją wyższym instancjom. Nie-dopuszczalne były wzmianki o istnieniu cenzury, a więc w przypadku braku zezwolenia na druk nie zasłaniano się decyzją organów kontrolnych, lecz przekazywano wszelkie polecenia jako własne decyzje. Przy zachowaniu pozorów ich aprobaty, wprowadzono rodzaj kodu, który każdy pisarz potrafił rozszyfrować: „w wydawnictwie przemyślano to jeszcze raz”. Witold Wirpsza opisuje ten proces komunikacji między wydawcą a autorem następująco: „Autor oczywiście wie, że chodzi o ingerencję cenzury; wydawca także wie, że autor o tym wie. Ostatecznie wie i cenzor, co wiedzą autor i wydawca, a autor i wydawca wiedzą, że cenzor o tym wie”<sup>55</sup>. Aby nie stwarzać nikomu możliwości powołań się na słowa innych — nigdzie nie zostało to pisemnie zakodowane.

Także dr Günther używał zatem mało precyzyjnych sformułowań w przeświadczeniu, że zostaną one rozszyfrowane przez pisarza. Dla autora nie bez znaczenia było, kogo umieszczano w poszczególnych ogniwach całego systemu cenzury. Zobowiązania dra Günthera wobec partii, które polegały na nieustannym dowodzeniu jego ideologicznej czuj-

<sup>54</sup> E. Loest, *Rendezvous mit Syrena. Unterwegs in Polen*. Halle 1978.

<sup>55</sup> W. Wirpsza, *Zensur in Europa*. „europäische ideen” nr 18/1976, s. 18 i n.

ności, były mniej istotne niż jego oddanie literaturze, jej twórcom i czytelnikom. Z pewnością nie można osoby Günthera porównywać z pracownikami Biura Praw Autorskich NRD, którzy przekazywali polecenia Ministerstwa Kultury, zakazujące druku utworów pisarzy NRD poza jej granicami. Odrzucone uprzednio przez MVH, wydawnictwo Neues Leben oraz przez czasopisma — „Sinn und Form” i „Neue Deutsche Literatur” — opowiadania Loesta zostały również tą drogą zatrzymane w kraju. Sprawujący swój urząd w powyższym biurze nie zadali sobie nawet trudu, aby zapoznać się z treścią odrzucanych manuskryptów, gdyż nie należało to do ich obowiązków.

Losy powieści *Es geht seinen Gang* uwidaczniają zasady funkcjonowania całego aparatu cenzury NRD. Po sprawdzeniu dostarczonego przez autora manuskryptu, wydawnictwo, jako druga z kolei instancja cenzuralna — zaraz po „cenzorze wewnętrznym” pisarza — stawiało wnioski o pozwolenie na druk do Ministerstwa Kultury. Do końca 1988 r. niezbędne było obok opinii wydawnictwa i osoby trzeciej załączenie samego manuskryptu. W przypadku braku zezwolenia na druk próbowano ponownie nawiązać rozmowę z pisarzem. Poprzez przedstawienie argumentów skłaniano go do wniesienia niezbędnych poprawek. Wydawnictwo odgrywało w tym procesie jedynie rolę pośrednika — pozostawało więc z tego względu w stałym kontakcie zarówno z pisarzem, jak i z trzecią instancją cenzuralną — Ministerstwem Kultury. Wiele czasu zajmowało osiągnięcie porozumienia między Ministerstwem Kultury a „wyższymi instancjami”, do których należał Wydział ds. Kultury przy Komitecie Centralnym oraz samo kierownictwo partii. Mimo usiłowań tych ostatnich organów, a więc „czwartego cenzora”, nie zawsze udawało się w pełni ukryć ingerencję, a tym samym wywołać wrażenia całkowitej wolności słowa. „Czwarty cenzor” był zawsze reprezentowany przez konkretne osoby, przy czym: im niższy szczebel całego aparatu, tym bardziej wyrazistą przybierał postać.

Jak różnie wypełniały swą misję osoby związane z aparatem cenzury przedstawia Manfred Jäger słowami:

„Jeden strażnik stara się cierpliwie skłonić autora do skreślenia kilku wierszy tu, kilku tam lub wyjaśnić mu polityczną potrzebę stworzenia drugiej, czy też trzeciej wersji utworu. Inny natomiast oświadcza bez komentarzy, że manuskrypt został odrzucony i nie (...) ukaże się”<sup>56</sup>.

Sledząc drogę uwolnienia się pisarza od samocenzury, determinującej jego postawę i sposób myślenia w początkowej fazie twórczości, należy przyjąć, że przyczyną owej emancypacji były doświadczenia wy-

<sup>56</sup> M. Jäger, *Kultur und Politik in der DDR*. Köln 1985, s. 156.

niesione z aresztu, ingerencje cenzury nasilające się z każdym nowym utworem pisarza, a przede wszystkim liberalna polityka kulturalna prowadzona po 1971 r. Decyzja pisarza o wyborze drogi większego oporu i formowania nowego sposobu myślenia wynikała z rozpoznania bezsensowności przyjmowanych dotąd dogmatów oraz obrony systemu politycznego w postaci, w jakiej go doświadczył.

Efektom tego rozwoju był do końca przeprowadzony eksperyment, w którym autor postawił wszystko na jedną kartę. Swą powieścią *Es geht seinen Gang* pisarz świadomie przekroczył znane mu w tej dziedzinie granice. Przygotowany zatem na trudności w preforsowaniu zawartych w utworze treści nie dał się odwieść od zamiaru, nawet przez przyjaciół przestrzegających go przed niemożliwością realizacji tego przedsięwzięcia.

Niemniej jednak dziwnym wydaje się fakt, iż do czytelnika dociera dopiero piąta wersja książki — efekt wielu przeróbek wprowadzonych na polecenie instancji cenzury wszystkich szczebli. Wrażenie akceptacji tej wersji przez autora stwarza jej zachodnioniemieckie wydanie, w którym również nie przybrała ona oryginalnej postaci. Cyklicznie podejmowane próby uwolnienia się od wewnętrznej cenzury nie dowodzą całkowitego uniezależnienia się i pokonania tej kontroli pierwszego stopnia. Z drugiej strony zaś, sama reakcja „czwartego cenzora” świadczy o tym, iż Loest w bardzo wysokim stopniu zdołał przeciwstawić się swemu „wewnętrznemu cenzorowi”. Im bardziej pisarz uniezależniał się od autokontroli, tym wyższe instancje kontrolne były zmuszone do reakcji na poczynania artysty.

Rozwój Loesta i przebieg jego kariery literackiej są więc zrozumiałe, jeśli uwzględnimy fakt, iż ingerencje cenzury zmuszały go do większej „produktywności”. Tezę tę potwierdza socjolog, Ulla Otto, następującym stwierdzeniem: „Każdy akt cenzury stwarza dodatkowe rezonanie i mobilizuje ciekawość, krytykę, drwiny i ducha opozycji, tak że sprzyja on, a nie zapobiega długoterminowo niepożądanym dewiacjom duchowym i społecznym”<sup>57</sup>.

Obok nowych form językowych (np. ironiczny sposób pisania między wierszami), możliwość przesłania prawdziwych zamiarów autora stwarzały także nowe gatunki literackie. Po przesiedleniu Loesta do RFN w marcu 1981 r. szczególna rola przypadła słuchowiskom docierającym do czytelników w NRD za pomocą fal radiowych. Także reportaże i albumy podróżnicze stanowiły próbę przekazania niepożądanych treści. Jednak możliwość podróżowania była tak niewielka, że

<sup>57</sup> U. Otto, *Zensur — Schutz der Unmündigen oder Instrument der Herrschaft?* „Publizistik” nr 1/1968, s. 5.

■ Przegląd Zachodni 1992, nr 3

nie pozwalała autorom NRD na częste użycie tej formy przechytrzenia cenzury.

Preferując zatem konwencjonalne gatunki literackie, jak powieść lub opowiadanie, autor wglębiał się w prywatne życie bohaterów i wplatał zarazem krytyczne komentarze. W staraniach o wydanie swych tekstów zawsze musiał się liczyć z nieprzychylną reakcją władz cenzorskich. Często poświęcał się pracy nad utworami nie oczekując, aby kiedykolwiek ujrzały światło dzienne w jego kraju.

Cytowane powyżej słowa Ulli Otto jeszcze trafniej odnoszą się do publiczności czytającej zakazane utwory. Im surowsza kontrola, tym większe bodźce do sięgania po zabronione treści. Wstrzymanie nakładów powieści Loesta wzbudziło więc ciekawość czytelników i nasiliło ich poszukiwania tej „wyklętej” książki na dość pustym rynku książkowym NRD.

Listy, docierające do autora powieści, świadczą o tym, że mimo zabronionej dyskusji publicznej treść książki trafiła do jej czytelników. Radość i uznanie dla Loesta wyrazili w swych listach także koledzy-pisarze, m.in.: Günter Kunert, Christa Wolf, Fritz Rudolf Fries czy Stefan Heym.

Skierowany do dra Günthera otwarty protest Wolfganga Schreyera przeciwko stosunkom cenzuralnym NRD ujawniał tę tzw. oficjalną tajemnicę o egzystencji fenomenu cenzury w kraju. Reakcje takie umacniały Loesta w przekonaniu o słuszności podjętej walki o swoje utwory. Formę tej walki stanowiło również solidaryzowanie się z innymi poszkodowanymi pisarzami. Loest podpisał więc wystosowany do Honckera protest przeciwko karze wymierzonej Heymowi za wydanie powieści poza granicami NRD bez zezwolenia. Następstwem takiej postawy były plany wydalenia Loesta ze Zrzeszenia Pisarzy. Poprzedziło je jednak „dobrowolne” opuszczenie tego ugrupowania przez pisarza, który nie zamierzał narażać swych kolegów na podjęcie tej niezręcznej decyzji. Loest zamierzał połączyć z tym wystąpieniem swój wyjazd z NRD, w której nie widział już szans na opublikowanie swych opowiadań i rozpoczętej autobiografii. Wprowadzony jednak zakaz wyjazdu do zachodniej części Europy, który stanowił element opracowanej taktyki postępowania wobec pisarza<sup>58</sup>, opóźnił nieco realizację tego planu.

Postawa Loesta świadczy częściowo o braku woli znalezienia drogi porozumienia z cenzurą oraz o świadomym uwikłaniu się w konflikt z nią. Z drugiej strony jednak, wiele wskazuje na to, iż podejmował

<sup>58</sup> Zakaz ten dotyczył również S. Heyma, R. Schneidera i K. Poche.

on próby łagodzenia tych sporów (np. gotowość do podejmowania rozmów z wydawcą i zawierania niezbędnych kompromisów). Nie doprowadziło to do bezwzględnej zgody z cenzorami, gdyż stosunek między pisarzami a organami kontrolnymi determinowały także takie czynniki, jak: sytuacja polityczna wewnątrz kraju i za granicą, spory w samym kierownictwie partii, prominenca autora, jego wpływowi zwolennicy lub też przeciwnicy.

Dlaczego Loest i jego książka zasłużyli sobie zatem na tak baczną uwagę ze strony władz? Czy cenzura przeceniała oddziaływanie pisarza na społeczeństwo, czy też może autor wyolbrzymiał znaczenie cenzury? Brak tolerancji wobec powieści Loesta dowodził zarówno jej autorowi, jak i czytelnikom wagi poruszanych w niej spraw<sup>59</sup>. Wszystkie napotymane przy edycji przeszkody świadczą o tym, że autor odgrywał w kraju ważną rolę, był kimś znaczącym dla władz.

[W samej powieści *Es geht seinen Gang* pisarz wspomina o pewnych „białych plamach” pozostawionych przez literaturę enerdowską, za które winę ponoszą przede wszystkim cenzorzy. Po wyjeździe z kraju wiosną 1981 r. próbował on swymi utworami zapełnić niejedną z tych luk. W NRD nie było to możliwe, gdyż postawiono go przed wyborem pomiędzy powrotem do autokontroli a dalszymi ingerencjami „czwartego cenzora” w przypadku przekazywania treści nie objętych programem linii polityki kulturalnej NSPJ. Bezskuteczne próby opracowania taktyki w postępowaniu wobec instancji kontrolnych doprowadziły autora do stanu rezygnacji, lecz w żadnym wypadku nie stagnacji.

Definitywne odrzucenie wariantu powrotu do autocenzury, rozpoznanie granic i surowych kryteriów nakładanych przez cenzurę podczas publikacji utworów oraz zewnętrzna sytuacja polityczna ułatwiły pisarzowi podjęcie nieuchronnej decyzji, aby poszukiwać swej wolności poza granicami NRD. Podpisanie petycji w obronie Heyma<sup>60</sup> oraz wystąpienie ze Zrzeszenia Pisarzy NRD przyczyniły się do spalania za sobą mostów i przyspieszenia wyjazdu. W słuszności tego postanowienia umocnił go wprowadzony wkrótce stan wojenny w Polsce, ograniczający w znacznym stopniu także swobody pisarzy NRD.

W następnych latach można jednakże zaobserwować coraz bardziej otwartą krytykę praktyk kontrolnych, manifestującą się w wypowiedziach wielu pisarzy — uczestników X Kongresu Pisarzy NRD w li-

<sup>59</sup> Por. M. Jäger, *Kann die Literatur die Gesellschaft verändern?* Köln 1970, s. 21.

<sup>60</sup> Loest nie podpisał w 1976 r. protestu przeciwko wydaleniu Biermanna. Trudno go więc zaliczać do grupy autorów emigrujących na skutek represji spowodowanych poparciem tego pieśniarza.

stopadzie 1987 r.<sup>61</sup> Pod koniec 1989 r. wszyscy pisarze byłej NRD zostali uwolnieni spod kurateli organów cenzury. Większość stanęła przed problemem niezadowolenia z obojętności i z lekceważenia literatury w systemie Republiki Federalnej Niemiec, z braku przyjaznej atmosfery otwartych dla nich obecnie wydawnictw zachodniemieckich<sup>62</sup>.

Erich Loest dawno utracił uczucie dowartościowania, jakie dawała mu cenzura w NRD. Głównym źródłem poczucia własnej wartości stał się czytelnik, dla którego pisarz założył własne wydawnictwo w rodzinnej Saksonii. Opracowane uprzednio dokumentacje, dotyczące również aparatu cenzury NRD, kierowane są w głównej mierze do nieosiągalnego przez kilka lat czytelnika, któremu należą się dziś wyjaśnienia.

<sup>61</sup> X. Schriftstellerkongreß der DDR, 24-26 XI 1987, Berlin, Weimar 1988, zob. szczeg. przemówienia G. de Bruyna (T. 1, s. 128 i n.) oraz Ch. Heina (T. 2, s. 228 i n.).

<sup>62</sup> Por. V. Hage, *Die Zensur, ein Spaß*. „Die Zeit” z 25 V 1990, s. 55; M. Ahrends, *Stunde der Abrechnung*. Jw., s. 61.